

God bless America!

Nowy amerykański sekretarz stanu ma odbudować międzynarodowe przywództwo Ameryki, które tworzył jego ojczym, urodzony w Białymstoku – pisze Marek A. Cichocki w felietonie, który ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej”.

Administracja Joe Bidena jest przedstawiana czasem jako współczesne wcielenie filmowej Drużyny A, która ma przeprowadzić misję niemożliwą do zrealizowania: odbudować międzynarodowe przywództwo Ameryki w świecie. Antony Blinken, nowy sekretarz stanu, może być w tej drużynie kimś w rodzaju kapitana. Godny uwagi jest tu pewien biograficzny aspekt. Ojczymem Blinkena był Samuel Pisar, który miał duży wpływ na ukształtowanie się poglądów tego amerykańskiego polityka.

Pisar pochodzący ze spolonizowanej po stronie ojca żydowskiej rodziny z przedwojennego Białegostoku przeszedł przez piekło niemieckich obozów zagłady: Majdanek, Auschwitz i Dachau. Opisał swoją historię we wspomnieniach „Z krwi i nadziei”. Tę książkę warto czytać dzisiaj jako fascynujący obraz powstawania powojennego liberalnego Zachodu pod amerykańskim przywództwem.

*God bless America! Nigdy
więcej! Historia zaczyna
powracać! – w tych trzech
zdaniach można właściwie
zawrzeć całą ewolucję
Zachodu od II wojny
światowej do momentu
obecnego kryzysu*

Pierwsze słowa
wykrzyknięte do
amerykańskiego
żołnierza po ucieczce
z obozowego
transportu przez 16-
letniego Pisara
brzmiały „God bless
America!”. Ta
Ameryka otworzyła
przed Pisarem drogę
oszałamiającej

kariery, przez studia na Harvardzie i pracę w ONZ po rolę doradcy francuskich i amerykańskich prezydentów, konsultanta największych międzynarodowych firm i prawnego doradcy gwiazd Hollywoodu. Swoje pracowite życie poświęcił on jednej zasadzie wyprowadzonej z doświadczenia okupacji: „Nigdy więcej!”.

Pisar stał się wpływowym współtwórcą liberalnego internacjonalizmu pod przywództwem Ameryki, który dał Zachodowi dziesięciolecia pokoju i bogactwa. Od końca lat 70. XX wieku coraz częściej widział jednak symptomy nadchodzącego kryzysu – jak zauważał: „Historia zaczyna powracać!”. W tych trzech zdaniach – God bless America! Nigdy więcej! Historia zaczyna powracać! – można właściwie zawrzeć całą ewolucję Zachodu od II wojny światowej do momentu obecnego kryzysu.

Jest historyczną ciekawostką, że to właśnie przybrany syn Pisara należy teraz do tych, którzy mają odwrócić skutki kryzysu, w jakim znalazł się liberalny świat. Może to być jednak faktycznie zadanie nie do zrealizowania. Mury świata, który wznosił Pisar i wielu innych z jego pokolenia, są dziś spękane. Można je próbować naprawiać, ale już nigdy nie będą tak mocne jak kiedyś.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”